Nr. 144. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, piątek 30 czerwca 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z doslawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
(Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **30 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

MIANOWANIE NOWEGO RZĄDU.

Walka o demokracyę.

Ostatnie przesilenie rządowe wyłoniło dwa nazwiska, które już skrót sejmowy, komisya główna, uznała za godne kierowania rządem. Pierwszym był Przanowski, pod względem politycznym najzupełniejsze zero, którego protektorem i na terenie sejmowym był Skulski najtęższy aptekarz wśród polityków i Roset najdzielniejszy alkoholik wśród posłów. Nadto ten kandydat na premiera miał za sobą Lewiatana kaptalistycznego, z którym niedawno sejm stoczył ciężką walkę o monopol tytoniowy. Ten „mąż stanu" cieszył się bezwględnym poparciem prawicy, jego uznano za tę gwiazdę przewodnią, która przewodzić miała skołatanej nawie państwowej.

Wskazujemy na to zachwalane przez prawicę endecką bezwartościowe nazwisko dlatego, bo gdy tamta kandydatura runęła, a większość komisyi głównej wbrew prawicy oświadczyła się za Śliwińskim, czyni się wszystko, aby go ośmieszyć. Endecka prasa i jej politycy silą swe mózgi i pióra, aby wykazać małość Śliwińskiego. Aczkolwiek dalecy jesteśmy od gloryfikowania tego kandydata na prezydenta ministrów, zestawienie jednak tych dwóch nazwisk, z których pierwsze nie reprezentuje niczego, a drugie ma pewną kartę w życiu społeczeństwa, wskazuje namacalnie, z jaką obłudą i przewrotnością endecką mamy do czynienia. Jakimś ogólno patryotycznym frazesem chce się osłonić istotną treść, która w całym okresie przesilenia nazywa się najskrajniej i najciaśniej pojętą walką partyjną. Słowem endecya chce mieć w rządzie swoich ludzi. Gdy nie może tam wprowadzić swoich przywódców, chce zastąpić ich powolnymi sobie kreaturami, gdyż ta forma rządzenia i wygodniejsza, bo nieodpowiedzialna i intratniejsza, bo pod osłoną tak zw. bezpartyjności łatwiej uśpić czujność społeczeństwa.

Śliwiński ma zdecydowaną fizyonomię szczerego demokraty, stąd szał obelg posypał się na jego głowę, rzucono się nawet na jego dorobek literacko-historyczny, o którym lachowcy niejedno pochlebne słowo powiedzieli na szpaltach tych samych pism, które dziś usiłują pomniejszyć go do zera.

Walka, jaka obecnie się toczy, to walka o przyszłe oblicze Polski, to walka o przyszłość demokracyi w tym kraju. I pod tym względem nie wolno społeczeństwu dać się wprowadzić w błąd. Reakcya chciałaby na okres wyborów mieć rządy w swoim ręku, aby sobie zapewnić zwycięstwo, chce mieć rząd i aparat państwowy do swej dyspozycyi, bo rozporządzając już ambonami, spodziewa się tą drogą utrwalić swoje panowanie.

Okres przesileniowy ma tę dobrą stronę, że rozproszkowanym i zwalczającym się grupom lewicowym otworzył oczy na grożące niebezpieczeństwo zatonięcia w morzu rosnącej w siły, gromadzącej olbrzymie środki finansowe reakcyi. Doszło w sejmie do zblokowania stronnictw lewicowych pod sztandarem walki o zwycięstwo prawdziwej demokracyi.

Walka obecna o rząd jest wstępnym bojem, który rozegra się w dniu wyborów. Prawica walczy o swój rząd, aby z jego pomocą sfałszować wolę społeczeństwa, demokracya walczy o czystość aktu wyborczego. Skład przyszłego sejmu i jego społeczna i gospodarcza polityka zależą w wielkiej mierze, od tego kto z dzisiejszej kampanii wyjdzie zwycięską.

Skład nowego rządu?

WARSZAWA, 28. 6. (tel. wł.) Dziś o godz. 10 wiecz. miała być przedłożona Naczelnikowi państwa lista gabinetu w następującym przypuszczalnym składzie: Prezydyum i oświata Śliwiński, sprawy zagraniczne Narutowicz, skarbu wicemin. Makowiecki, sprawy wewnętrzne Kamieński, spr. wojskowe Sosnkowski, sprawiedliwości prof. Makowski, przemysł i handel Ossowski, roboty publ. Rosłoński z Przemyśla zdrowie Chodzko, pracy i opieki społecz. Darowski, poczta narazie nieobsadzona.

Mianowanie nowego rządu.

WARSZAWA, 28. 6. (Pat.) Pan Artur Śliwiński wiceprezydent stoł. m. Warszawy otrzymał dziś o godz. 23 min. 50 pismo następującej treści:

Do pana Artura Śliwińskiego w Warszawie. Mianuję pana prezydentem ministrów Rzeczypospolitej polskiej. Jednocześnie na wniosek pana mianuję ministrem spraw wewnętrznych inżyniera p. Antoniego **Kamieńskiego**, ministrem spraw zagranicznych p. inżyniera **Narutowicza**, ministrem spraw wojskowych generała porucznika Kazimierza **Sosnkowskiego**, tymczasowym kierownikiem ministerstwa skarbu dra Kazimierza **Zaczka**, ministrem sprawiedliwości p. profesora Wacława **Makowskiego**, min. rolnictwa i dóbr państwowych p. dra Józefa **Raczyńskiego** ministrem przemysł. i handlu p. dra Stefana **Ossowskiego**, ministrem kolei żelaznych p. inż. Ludwika Zagórnego **Marynowskiego, ministrem** robót publicznych p. inż. Wł. **Ziemińskiego**, ministrem pracy i opieki społecznej p. Ludwika **Darowskiego**, ministrem zrowia publicznego p. dra Witolda **Chodźkę**.

Decyzya co do powołania ministra wyznań i oświecenia publicznego i ministra poczt i telegrafów nastąpi później.

Warszawa, Belweder 28. czerwca 1922 r.

Nacz. Państwa Józef **Piłsudski**.

Narady bloku lewicowego.

WARSZAWA, 28 czerwca (tel. wł.). W godzinach popołudniowych odbyła się konferencya stronnictw lewicowych, w której wzięły udział wszystkie lewicowe ugrupowania od ludowców do PPS. Konferencya stwierdziła, że wbrew doniesieniom prasy endeckiej stronnictwa lewicowe występują jednolicie. Pozatem konferencya zażądała, aby jeszcze dziś został ogłoszony skład gabinetu.

Intrygi klubu pracy konstytucyjnej.

WARSZAWA. 28. czerwca (tel. wł.) Dzień dzisiejszy poświęcono konferencyom Śliwińskiego z kandydatami do tek. Zaznaczyć należy dziwną rolę klubu pracy konstytucyjnej. Klub ten otrzymawszy przypuszczalny skład gabinetu oświadczył wobec dziennikarzy, że lista gabinetu go rozczarowała. Faktem jednak jest, że do tego rozczarowania przyczynił się sam klub, gdyż obalił kandydaturę Skrzyńskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych

Wedle otrzymanych informacyi, miał ten klub oświadczyć Skrzyńskiemu, że nie będzie popierał jego kandydatury, a równocześnie wobec Śliwińskiego zastrzegł się przeciw Narutowiczowi.

Także w sprawie obsadzenia ministerstwa skarbu odegrał ten klub wielce dwuznaczną rolę. Zastrzegł się mianowicie przeciw pozostawieniu ministerstwa skarbu bez nominowanego ministra, a równocześnie oświadczył się przeciw mianowaniu ministra z grona urzędników, natomiast wywierał nacisk na Michalskiego, aby teki nie przyjął.

Lwowianin ministr. robót publicznych.

WARSZAWA. 28. czerwca (tel. wł.) Ministrem robót publicznych mianowany został inż. b. wydziału krajowego Władysław Ziemieński, obecnie przydzielony do tarnopolskiej dyrekcyi robót publicznych.

Wyroki śmierci na eserów

MOSKWA. 28. czerwca. (Pat.) Proces przeciw ko 34 eserowcom zakończył się. Część oskarżonych skazano na karę śmierci.

Stan oblężenia w Gliwicach.

KATOWICE, 28. 6. (Pat.) Komisya międzysojusznicza ogłosiła dziś w Gliwicach obostrzony stan oblężenia. Po godz. 9. wiecz, nie wolno nikomu pokazywać się na ulicy.

Odroczenie posiedzeń Sejmu.

WARSZAWA, 28 czerwca (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie sejmu na wniosek tow. Barlickiego zostało odroczone do wtorku. Wobec tego trzecie czytanie ordynacyi wyborczej i głosowanie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

—•••—

Po zamachu monarchistów.

BERLIN, 28 czerwca (Pat.). Rząd Rzeszy zaprosił prezydentów wszystkich krajów niemieckich na czwartek celem odbycia wspólnej konferencyi w sprawie obecnego położenia politycznego.

BERLIN, 28 czerwca (Pat.). Wczoraj popołudniu odbyły się tu ponownie manifestacye na rzecz Republiki skierowane przeciw monarchistom.

HAMBURG, 28 czerwca (Pat.). Aresztowano tu podporucznika Krulla, podejrzanego o współudział w zamordowaniu Rathenaua.

—•••—

Przeciw monarchistom.

DARMSTADT, 28 czerwca (Pat.). W czasie manifestacyi żałobnych urządzonych tu z powodu zamordowania Rathenaua, przyszło do poważnych zaburzeń. Tłum wtargnął do mieszkań 2 posłów niemieckiej partyi ludowej i pobił obu posłów, przyczem nad jednym z nich znęcano się w sposób tak okrutny, iż jest wątpliwe, czy uda się utrzymać go przy życiu. Mieszkania obu posłów zdemolowano. Następnie wtargnęły tłumy do redakcyi pism „Hessische Landeszeitung" i Hessischer Anzeiger" i wybiły szyby we wszystkich oknach i drzwiach, zniszczyły urządzenia lokali i wyrzuciły na ulicę pisma i manuskrypty. Około godz. 19 po oddaniu kilku strzałów na postrach, zaczęła policya płazować tłumy, przyczem jedna osoba została zabita a kilka ranionych. Dopiero późno wieczorem przywrócono spokój.

—•••—

SOCYALIŚCI NIEMIECCCY PRZECIW HOHENZOLERNOM

BERLIN. 28. czerwca. (A. W.) Socyalistyczni posłowie Rzeszy zażądali wydalenia z Niemiec wszystkich członków dynastyi Hohenzolernów. Niezawisli socyaliści domagają się natomiast konfiskaty majątków tej rodziny i zakazania jej noszenia munduru b. armii cesarskiej.

—•••—

SYTUACYA STREJKOWA W AUSTRYI

WIEDEŃ. 28. czerwca. (A. W.) Do północy prawie trwały narady mężów zaufania związków socyaldemokratycznych w sprawie zakończenia strejku kolejowego i telegraficznego we Wiedniu. Absolutna większość opowiedziała się za natychmiastowem zakończeniem strejku i powrotem do służby już o 11-tej. Podjęto pracę przy telefonach, komunikacya kolejowa została przywrócona. Natomiast tramwajarze zastrejkowali o 6-tej wieczorem, odprowadzając wszystkie wozy do remiz. Przyczyną strejku odrzucenie żądań pracowników przez urząd tramwajowy.

—•••—

KONFERENCYA W HADZE

HAGA. 28. czerwca. (Pat.) Litwinow wystosował do przewodniczącego Patin pismo, z zapytaniem, czy Francya, Belgia i Norwegia wyraziły zgodę na przyjęcie bez zastrzeżeń klauzul przyjętych w Genui, przez pierwszą komisyę, i czy delegaci tych państw biorą udział w konferencyi haskiej na warunkach identycznych z innemi państwami. Patin odpowiedział na pytania Litwinowa twierdząco.

—•••—

ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO O MORDERSTWO RATHENAUA

BORDEAUX 28. czerwca. (Pat.) Donoszą z Berlina, że szef policyi w wyniku dokonanej na przedmieściach Berlina obławy, aresztował pewnego młodego człowieka, podejrzanego o udział w zamordowaniu Rathenaua. Zebrano liczne dane, obciążające aresztowanego, który powołuje się na nieistniejących świadków i przytacza fałszywe alibi.

—•••—

STAN ZDROWIA LENINA POGORSZYŁ SIĘ.

REWEL. 28. czerwca. (Pat.) Wedle ostatnich wiadomości z Moskwy stan zdrowia Lenina znacznie się pogorszył.

—•••—

PRZYWRÓCENIE WŁASNOŚCI W ROSYI

BORDEAUX, 28. 6. Z Moskwy donoszą: Dekret sowiecki w sprawie częściowego przywrócenia własności prywatnej w Rosyi dotyczy wszelkich instytucyi niezmonopolizowanych, podtrzymuje prawo rekwizycyi, lecz z obowiązkiem odszkodowania, uznaje prawo hipoteczne i prawo dziedziczenia sum i objektów wartości do 10.000 rub. w złocie.

Obejmowanie G. Śląska.

KATOWICE. 27. czerwca. (Pat.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacya czwartej strefy, która po stronie polskiej obejmuje powiat pszczyński i polską część powiatu zabrskiego, a po stronie niemieckiej powiat kozielski. Dziś w południe rozwiązaną została dotychczasowa policya, a wieczór objęła służbę policya polska i niemiecka. Jutro odbędzie się przekazanie przez koalicyjnych kontrolerów władzy i zawieszone zostaną sztandary polskie. W Pszczynie przygotowane jest bardzo uroczyste przyjęcie wojska polskiego. Wojsko wkroczy od strony Dziedzic.

KATOWICE. 27. czerwca. (Pat.) W dniu 29. b. m. wkroczyły wojska polskie w trzeciej strefie także do Wielkich Hajduków i Huty Bismarka.

—•••—

PROPAGANDA BOLSZEWICKA W HOLANDYI

HAGA. 28. czerwca. (A. W.) Holenderski minister spraw zagranicznych zawiadomił Litwinowa, że Rosyanie agitują wśród komunistów holenderskich na rzecz wprowadzenia ustroju bolszewickiego. Jeżeliby ta propaganda trwać miała dalej, minister będzie zmuszony zarządzić wydalenie delegatów rosyjskich z granic Holandyi.

—•••—

Bajeczne sumy rosyjskie.

Ceny rynkowe w Moskwie były dnia 11. czerwca następujące:

Funt chleba żytniego 170.000 rubli, funt chleba pszennego 339.000 r., pud mąki żytniej (16 kg.) 7,308.000 r., pud mąki pszennej 18,167.000 r., funt kaszy jęczmiennej 362.000 r., funt ziemniaków 40.000 r., funt kapusty kwaszonej 50.000 r., funt śledzi 625.000 r., funt wołowiny 960.000 r., funt masła zwyczajnego 1,525.000 r., kubek mleka 182.000 r., funt cukru 1,329.000 r., funt soli 101.000 r., funt kawy 831.000 r., funt mydła 939.000 r., funt nafty 118.000 r., imbryk blaszany 1,866.000 rubli.

W dniu 14. czerwca sowiecki bank państwa płacił: za dolar St. Zjedn. 2,300.000 rb., 100 mk. polsk. 60.000 rb. (Russpress).

—•••—

Następny numer „Dziennika Ludowego" wyjdzie w sobotę o zwykłej porze.

UPTON SINCLAIR. 89

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

A gdy Dżym wciąż się wzbraniał, rzekł: — Musimy próbować kuracji wodnej. Connor, proszę przynieść kilka wiader wody i średniej grubości szlauch.

— Dobrze, panie, — rzekł były włamywacz i wyszedł z celi.

Perkins zwrócił się znów do swej ofiary. — Posłuchaj, ty młody psie z piekła rodem, teraz przyjdzie coś całkiem nowego, co z pewnością nauczy się posłuszeństwa. Byłem z wojskiem na Filipinach i ten środek zawsze tam był skuteczny; nie widziałem ani jednego człowieka, któryby to wytrzymał. Napełnimy pana wodą i co kilka godzin otrzymywać pan będzie nowy ładunek i tak to trwać będzie dniem i nocą, aż pan ulegnie. Więc namyśl się pan szybko i mów pan, łatwiej jest wodę wlać, niż ją wydostać napowrót.

Dżym przycisnął twarz do ściany; bóle jego palców torturowanych równały się kłóciu nożami. Słyszał groźbę i całą duszą wołał o wybawienie za wszelką cenę.

Odbywał teraz jedną z najcięższych walk, jakie człowiek przechodzić może: walkę sumienia z słabością ciała. Zdradzić, czy nie zdradzić? Biedne, torturowane ciało krzyczało: „Mów!" Lecz sumienie dyszało zamierającym głosem wciąż: „Nie! nie!" I ten głos nie śmiał ucichnąć ani na chwilę, bo bitwa jeszcze się nie skończyła, zwycięstwo nie było odniesione. Każda chwila oznaczała nową mękę, a zatem i nową pokusę, argument musiał więc powtarzać się bez przestanku: „Dlaczego nie wolno mi mówić? Bo Kalenkin mi zaufał, a Kalenkin jest towarzyszem. Ale może Kalenkina już tu niema; może umarł z tego kaszlu, albo słyszał o mojem aresztowaniu i uciekł. Może oni Kalenkina nie torturowaliby wcale, bo nie jest przecie żołnierzem, zamknęliby tylko, a inni robiliby dalej jego robotę. Może...

I tak dalej; lecz słaby, zamierający głos szeptał Dżymowi:

„Tyś jest Rewolucyą! Tyś jest walczącą o swe życie społeczną Sprawiedliwością świata. Tyś jest Ludzkością, której oblicze zwraca się ku światłu i poprzez stare przerażenie ku nowemu dąży celowi. Tyś Jezusem na krzyżu; jeżeli ulegniesz, świat runie napowrót w noc, może na wieczne czasy. Musisz wytrwać! Musisz to wytrzymać! To i tamto jeszcze. Musisz wytrzymać wszystko, zawsze, jak długo potrzeba. Nie wolno ci ustąpić!"

VII.

Connor wrócił z wiadrami i szlauchem. Odwiązano Dżyma — o jakaż rozkosz dla jego palców! — i położono go na ziemi, pozostawiając nadal obolałe i opuchnięte ręce, skrępowane na plecach. Grady usiadł mu na nogi, Connor na piersi, Perkins wetknął mu w usta szlauch i zaczął wlewać wodę.

Dżym musiał naturalnie łykać, aby się nie udusić; wkrótce napełniony był wodą i cierpiał męki, jakich nigdy jeszcze nie doznał. Podobne były do bólów po operacji, lecz o wiele gorsze. Obrzmiał jak balon, brzuch o mało mu nie pękł, całe ciało było jednym wielkim bólem. Czasami Connor przysiadał mocniej na brzuchu Dżyma, ażeby się woda rozeszła. Dżym nie mógł krzyczeć, twarz mu zsiniała, żyły na skroniach i na karku wystąpiły na wierzch, charczał, by nabrać powietrza i miał uczucie, że tysiąc ostrych noży wbija się w jego ciało.

Dżym często omawiał z swymi międzynarodowymi towarzyszami metodę „kuracji wodnej", tak ulubionej przez policję w małych miastach i po wsiach; jest ona prosta, tania i czysta, nie zostawia na ciele ofiary ran, ani obrzmień, które możnaby pokazać przed sądem, zamyka jej usta, tak, że z okien celi nie dobywają się krzyki — policja może zatem snadnie zaprzeczyć zeznaniom więźnia. Dziki Bill przebył kurację tę raz, Curann-Poziomka nawet kilkakrotnie. — Lecz, och! — pomyślał Dżym — takich okrutnych mąk nie doznawał z pewnością jeszcze żaden śmiertelnik

(C. d. n.)

Komisarz drożyźniany strejkuje.

Dla klasowych rządów w Polsce, był i jest zawsze najważniejszy interes obszarników i wielkich spekulantów. Dla zachowania pozorów zamyka się za „lichwę żywnościową" jakąś przekupkę lub biedniejszego chłopa. Ale wielkim lichwiarzom żywnościowym, wielkim hurtownikom, tym prawdziwym rekinom spekulacyi — włos z głowy nie spadnie, dzieje się tu to samo, co przy kontyngencie, gdy z producentów drobnych, z chłopów, ściągało się kontyngent bezwzględnie, a „jaśnie panów" zostawiało w spokoju by mogli zbożem swobodnie paskować!...

To też, jak wszystkie dotychczasowe, „antydrożyźniane" akcye rządu były tylko farsą, tak samo farsą jest cały Komisaryat Nadzwyczajny!...

Śmieszność całej tej rządowej „walki z drożyzną", podkreślił jaskrawo sam p. Michalski, gdy — z powodu swej dymisyi jako minister skarbu — pogniewał się na swój urząd...

A jednak rząd, chociaż w dymisyi załatwiał wszystkie sprawy bieżące! A przecież p. Michalski, chociaż w dymisyi, przeprowadzał mocą swego urzędu jako minister Skarbu ważne personalne zmiany w Gener. Dyrekcyi naftowej, nie troszcząc się nawet o opinię Rady Naftowej, a tylko o swoje widzimisię!...

Natomiast p. Michalski, jako Komisarz Nadzw. zupełnie nie był w dymisyi —, i czynności swoje spełniać mógł nadal, bez żadnej przeszkody! A jednak p. M. i swój, w pełni władny urząd i Radę przyboczną, i tak szumnie przez rząd zapowiedzianą **akcyę antydrożyźnianą „nadzwyczajną" — zawiesił poprostu na gwóźdźiu.**

Jak wiadomo Rada przyboczna przy Nadzw. Kom. miała obecnie załatwić dwie doniosłe kwestye: rozdzielić między gminy i związki spółdzielcze kredyty, przeznaczone na walkę z paskarstwem, nadto obmyślić środki, celem sparaliżowania w przyszłym roku gospodarczym spekulacyi zbożowej, a więc **wyrwać rynek zbożowy z rąk spekulantów.**

Ale p. Michalski „dąsa się" na swój „Komisaryat" i kredyty trzyma pod kluczem!...

A tymczasem spekulanci najspokojniej w świecie, pod bokiem „Komisaryatu", **wykupują zboże na pniu i już opanowują rynek zbożowy!**

I znowu będzie ten sam pasek zbożowy co dotąd, ta sama lub może większa drożyzna, te same lub może większe szkody dla państwa!

A rząd wobec tego wszystkiego zachowuje się — jak niemy!

Na usprawiedliwienie swych tranzakcyi ze spekulantami, obszarnicy ogłaszają w pismach, że zmusza ich do tego... brak gotówki.

Cóż się jednak stało z przeszło 60 miljardami, jakie rząd poprzednio — nie biorąc już w rachubę roku bież. — przeznaczył obszarnikom na „podniesienie produkcyi rolnej"?!

Gdzież ślady tych kredytów, których następstwem miał być nietylko złotodajny dla obszarników pasek zbożowy, ale i pożytek dla całego kraju?!

Czy p. Michalski i wogóle rząd zastanowił się np. nad tem, jak w przyszłym roku uregulowaną będzie sprawa wyżywienia n. p. blisko 200.000 kolejarzy, a z rodzinami — miljona ludzi?!

Nie będzie tańszej żywności, zjawi się żądanie podwyżki płac i to w formie całkiem kategorycznej! Żądanie to nie dotknie paskarzy (bo i tak oni podwyżkę zjedzą?) ale ugodzi w skarb państwa, a ugodzi wyłącznie tylko z winy samego rządu!

Dlaczego np. p. Michalski, czy wogóle rząd nie daje, z przeznaczonych wszak na to sum żadnych kredytów największej kol. organizacyi spółdzielczej, Centr. Związkowi spółdzielni kol. i w ten sposób nie pozwala związkowi obejrzeć się zawczasu za tańszą żywnością?! Do czego ta ciekawa polityka zdąża?! Pomówimy o tym jeszcze osobno...

A tymczasem wszystko drożeje. W. M. K. Ż. przygotowuje się dalsze podwyższenie taryf kolejowych, gminy podnoszą opłaty za tramwaje i t. p. Paskarze śrubują ceny z tą samą bezczelnością co zawsze.

Wedle wykazów Urzędu statystycznego tegoroczne zbiory mają być bardzo obfite w porównaniu do roku ub. według przewidywania wynosić będą w całym kraju średnio o 20 proc. więcej, w niektórych zaś okolicach (np. Kresy wschodnie) o 100 do 150 proc. więcej.

Czyż to wszystko z winy p. Michalskiego ma się znowu stać ofiarą lichwy i paska?!

—•••—

Lokaut w Stebniku.

P. Michalski — jako minister skarbu wydzierżawił saliny państwowe w Stebniku, „Spółce Akcyjnej Eksploatacyi Soli potasowych", której przedtem wydzierżawiono za śmiesznie małą kwotę najbogatszą w kainit salinę w Kałuszu.

P. dyrektorowie Mizewicz i Herman przyjęli wszystko od zarządu państwowego tej saliny z wyjątkiem robotników, którym obwieścili, by zgłaszali się w pojedynkę — a na interwencyę tow. Hałucha, sekretarza Związku Górniczego w Borysławskim okręgu, po omówieniu warunków, zamiast spisać umowę oświadczyli, że nie mogą zawierać umowy ze Związkiem Górniczym, gdyż to byłoby forytowaniem tego Związku z pominięciem innych ugrupowań i pomimo, że nie ma w Stebniku innej zawodowej organizacyi, a wszyscy robotnicy salinarni należą do Związku Górniczego pp. dyrektorowie urządzili lokaut, nieprzyjmując do pracy robotników, którzy nie podpiszą deklaracyi, że przyjmują podyktowane im przez dyrekcyę warunki, lecz żądają umowy kolektywnej.

W całym świecie kulturalnym ujęcie warunków pracy i płacy w umowę ogólną uważają za wskazane, wszyscy uczciwi ludzie cieszą się z dojścia do skutku takiej umowy, jedynie dyrektor z Kałusza p. Herman i dyrektor tej spółki akcyjnej ze Lwowa p. Miziewicz, (który w „Krajowej sprzedaży soli" Wydziału krajowego wyrósł na akcyonaryusza i przedstawiciela kapitalistów solnych) twierdzą, że dla przedsiębiorstwa umowa ogólna jest szkodliwa.

Kapitaliści solni, ze „Spółki Akc. Eksploatacyi soli" chcieli wziąć w pacht wszystkie saliny. Uratowali je przed tymi drapieżcami posłowie socyalistyczni i Związek Górniczy. Lecz wpływy ich były tak silne, że Kałusz i Stebnik wpadł w ich ręce ze szkodą skarbu państwa.

Nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego zaraz na początku pp. Herman i Miziewicz doprowadzili do lokautu; wygadał się przypadkowo p. Miziewicz, dowodząc, że w Stebniku musi przeprowadzić remont, by jak najlepiej wykorzystać czas dzierżawy, a na ten czas salinarze są niepotrzebni, więc ich się tym sposobem pozbył.

Również interwencyi inspektora pracy przedstawiciele kapitalistów solnych nie przyjęli, dowodząc, że inspekcyą salin zajmuje się Urząd Górniczy, a tam są oni ustosunkowani.

—•••—

Sprawa odbudowy Rosyi

HAGA, 28 czerwca (Pat.). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla spraw kredytu w obecności delegatów rosyjskich Litwinowa, Krestińskiego i Sokolnikowa. Przewodniczący komisyi zaproponował delegacyi rosyjskiej przedstawienie swego planu odbudowy Rosyi. Następnie rozwinęła się obszerna dyskusya między członkami komisyi a Litwinowem w sprawie sposobu prowadzenia obrad.

—•••—

Z teatru Wielkiego.

„KLĄTWA" tragedya STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.

Pastorał biskupi zagrodził był tak gruntownie wstęp na scenę temu arcydziełu polskiej literatury dramatycznej, że czekać musiało 23 lat, aby dyrekcye teatrów polskich przestały się liczyć z indeksem czynników z teatrem i literaturą nic nie mających wspólnego.

I teraz dopiero, (i dzisiaj nie bez przeszkód) dano nam możność ujrzenia na scenie Teatru Wielkiego, tej klasycznie pięknej w swojej wzniosłości i wstrząsającej do głębi tragedyi sumień i serc ludzkich, jęczących w jarzmie narzuconych kanonów i ksiąg, w których są ryte „prawa boże".

Odpada z tej wiary uroczny czar wówczas dopiero, kiedy pod wpływem dobrowolnie podjętej przez Młodą śmierci, krzywda losu ludzkiego zastyga w kształt grozę budzący i upiorny. Wobec głębi i grozy konfliktu odgrywającego się przed oczyma widza, obojętnym się staje ten szczegół drobny i niewiele znaczący, że człowiek, który wobec stworzonego przez siebie Boga i wiary walczy z sumieniem i pasuje się wobec groźnego mu widma przegranej, nosi na sobie kapłańską sukienkę.

Ksiądz żyje w grzechu z Młodą, ale nie ten to szczegół jest dominantą dramatu; ważnem jest bowiem w nim, że świat pozaludzki, stworzony przez człowieka staje się nietylko źródłem jego czynów, ale mścicielem postępków, zagrażających uświęconym zwyczajom i bezpieczeństwu zainteresowanej tym czynem poszczególnej gromady, poszczególnej zbiorowości.

Świat pozaludzkich wartości pomstę wywiera na tych wszystkich, którzy nie mają odwagi stoczyć bezwzględnej walki z martwym kodeksem zastygłych form i skamieniałych praw.

„Klątwa" napisana bezpośrednio po „Meleagrze" i „Protesilasie i Laodamii". Panuje w tej tragedyi podobnie jak w tamtych, styl klasyczny i surowy, religijny nastrój. Zachowane w niej wiernie wszystkie greckiego dramatu, aż do chórów włącznie. Dzięki mistrzowskiej dłoni poety, forma i treść zostały skute w całość zwartą, harmonijną i jak ongiś rządziła światem „ananke", tak w „Klątwie" sądy sprawuje nad biednem ludzkiem plemieniem „Los, dola i wieczna krzywda człowieka".

Inkwizytorskie postawienie „Klątwy" na indeksie — jeśli chodzi o teatr lwowski — sprawiło tyle przynajmniej, że dzieło nie mogło dzisiaj otrzymać takiej oprawy, na jaką byłby się ten teatr zdobył w latach przedwojennych, za czasów Bednarzewskiej, Siemaszkowej, Adwentowicza i Żelazowskiego i tylu innych koryfeuszów sztuki aktorskiej rozsypanych dzisiaj po szerokim, polskim świecie.

Nie znaczy to wcale, aby dzisiejszy zespół artystów z nieocenioną Ordon- Sosnowską nie dawał pełni artystycznych, religijnych niemal wzruszeń. Wystawienie „Klątwy" udowodniło, że i dzisiejszemu zespołowi teatru lwowskiego nie brak talentów i dobrej woli, potrzebuje on tylko ręki doświadczonego kierownika i aktora o europejskiej skali talentu i kultury, któryby stanowił wzór gry i dostarczał zachęty do emulacyi artystycznej. Burza oklasków i naręcza kwiatów, które padały do stóp p. Ordon- Sosnowskiej, wykonawczyni roli głównej były skromnym, ale zasłużonym wyrazem wdzięczności dla artystów, były także hołdem oddanym genialnej twórczości wielkiego, przedwcześnie zmarłego wieszcza Polski współczesnej. B. Sk.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow, 28 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Początek przedstawień o godzinie 7'30 wieczór.

We czwartek „Klątwa“, tragedya Wyspiańskiego (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

W piątek „Złotnik z Toledo“, opera.

W sobotę „Klątwa“, tragedya.

W niedzielę „Klątwa“, tragedya.

W poniedziałek „Złotnik z Toledo“, opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We czwartek „Kochanek z obłoków“, komedya.

W piątek „Kochanek z obłoków“ komedya.

W sobotę „Kochanek z obłoków“, komedya.

W niedzielę „Kochanek z obłoków“, komedya.

W poniedziałek „Kochanek z obłoków“, komedya.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

W czwartek „Manewry jesienne“, operetka.

W piątek „Występ Maryli Gremo“, znakomitej tancerki.

W sobotę „Manewry jesienne“, operetka.

W niedzielę „Kuzynek z Honolulu“, operetka.

Od poniedziałku teatr Nowości zamknięty z powodu ferj.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zas przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Czwartek 29 czerwca: IV koncert symfoniczny Pol Towarzystwa Muzycznego.

Piątek 30 czerwca: **Maryla Gremo Wieczór Tańców.**

AUDYCYE. Dziś, t. j. we czwartek o godz. 3'30 popołudniu odbędą się audycye wobec Komisyi teatralnej, przedstawicieli prasy, dyrekcyi i reżyserów.

„KLĄTWA“ Stanisława Wyspiańskiego, która wywarła tak potężne wrażenie na wszystkich, grana będzie jeszcze tylko trzy razy t. j. dziś w czwartek, w sobotę i w niedzielę. Świetna gra artystów z Ordon- Sosnowską na czele, piękne dekoracye i efekty świetlne, — wszystko to składa się na całość, która na długo pozostaje w pamięci.

„KOCHANEK Z OBŁOKÓW“. Pełna humoru farsa francuska, gromadzi co wieczór w Teatrze Małym liczną publiczność, pragnącą się ubawić. Farsa ta, grana będzie już tylko krótki czas.

Z BRAKU KOMPLETU posiedzenie rady miejskiej, wczoraj się nie odbyło.

WYSTAWA TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W Pałacu Sztuki na placu „Targów Wschodnich“ otwarty jest Salon Wiosenny codziennie od godziny 11-tej rano do 7-mej wieczorem.

NA STANOWISKO DYREKTORA OPERY POZNAŃSKIEJ i głównego kapelmistrza orkiestry operowej, powołany został dotychczasowy kierownik artystyczny opery ludowej (Volksoper) we Wiedniu prof. Piotr Stermiicz (Stermich).

DYREKCYA MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ we Lwowie zawiadamia, że z dniem 1. lipca b. r. w myśl uchwały Rady miejskiej z dn 15. czerwca b. r. sprzedawane będą przez konduktorów M. K. E. bilety do 10- krotnej jazdy M. K. E.

a) bez prawa przesiadania po 350 mk.

b) z prawem przesiadania po 450 mk.

Bilety te ważne są tylko w tym miesiącu w którym zostały sprzedane, i tylko dla jednej osoby, a nie można ich używać zbiorowo.

MATURA. W pryw. gimnazyum żeńskiem im. Słowackiego we Lwowie, (Chorążczyzna 7.) odbył się egzamin dojrzałości w dniach 23. i 24. czerwca, pod przewodnictwem delegata Kuratoryum dra Wincentego Śmiałka. Egzamin zdały: Amarantówna B., Bleicherówna J., Blautówna G. (cel.) Bronsteinówna G. (cel.), Felsenówna M., Fertiżanka B., Gruftówna A., Haberówna Ł., Krochówna A., (cel.) Landauówna T, (cel.) Löwenthalówna O., Meymanówna E., Morecka F. (cel.), Reichensteinówna O., Rosenberżanka R. (cel.), Skorutówna S. (cel.), Sokalówna H. Thuminówna A. (cel.)

POLSKIE TOW. „DZIECI NA WIEŚ“ zawiadamia, że kolonia dziewcząt do **Gdyni** wyjeżdża w sobotę 1-go lipca o godzinie 11-ej minut 45 przed południem, a kolonia do **Rabki** we wtorek 4-go lipca o godzinie 4-ej minut 50 po południu. W obu razach punkt zborny półtora godziny przed odejściem pociągu w hali.

DOK. LWÓW wzywa wszystkich b. legionistów, zamieszkałych na terenie Dowództwa, odznaczonych orderem „Virtuti Militari“ (Polska Zbrojna“ Nr. 152 i nast.), aby bezwłocznie podali swe nazwiska i adresy Oddziałowi V. Szt. DOK. Lwów — celem podjęcia odznak.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. od 4.375 do 4.475, dol. kan 4.375, marki niem. 10'75 — — 12'75, liry 215, leje rum. 25 — 26, franki fr. 370„ fr. szwajc. 820, kor. czeskie 86, kor. austr. stempl. 0"23, f. szterlingi 19 400 mk.

POŻAR OD PIORUNA. W południe 24. b. m. podczas burzy w Chodorowie uderzył piorun w stojącą w środku miasteczka stodołę Aleksandra Sokalaka, która wraz z zawartością zgorzała. Spaliła się również sąsiednia stodoła z narzędziami rolniczemi, należąca do obszaru dworskiego Chodorowa. Szkoda wynosi 3.600.000 marek.

ZAKWESTYONOWANE DOLARY. W ulicy Legionów policyant przytrzymał Małkę Silberstein, która sprzedawała dolary. Znaleziono przy niej 28 dolarów, które zakwestyonowano.

NIEBEZPIECZNA ULICA. W ulicy Bielowskiego zapadł się w jednym punkcie chodnik na 1 metr głęboko, mimo, że we Lwowie nie notowano w ostatnich dniach trzęsienia ziemi.

Z OCHRONKI IM. PIŁSUDSKIEGO. Dnia 19. b. m. odbyła się roczna produkcya Ochronki im. Piłsudskiego. Jedno z najpiękniejszych dzieł Maryi Konopnickiej „Historya o krasnoludkach i Marysi Sierotce“ zostało uscenizowane i odegrane przez maleńką rzeszę. Rok ubiegły poświęcony był tej wielkiej naszej pieśniarce. Starało się więc grono Ochronki im. Piłsudskiego, by ci najmniejsi poznali ją i ukochali i uwierzyli w tę słoneczną pogodę, jaką owiane są jej dziecinne utwory. — Przemówiła Konopnicka do tych małych serc przez usta krasnoludków i dobrotliwego króla Błystka, snuła się na scenie śliczna baśń pracy i miłość drugich, której krasnoludki pełne miały serca, ukochania ziemi rodzonej, co wszystkich żywi i poi „tylko ją miłować potrzeba“. Słusznie radował się król Błystek z swej pracowitej drużyny „bo oto Marysia Sierotka, która była jako jagnię bez ochrony, przygarnięta jest w dom rodzinny, a zagon ziemi, zorany jest i radością złoci się dusza człowieka, który to uczynił. Jak zdrowy siew na dziecinne serduszka padały jej słowa.

Mali wykonawcy wywiązali się ze swego zadania dobrze. Widziało się, że z prawdziwem przejęciem grają swe role, dzięki wielkiej i umiejętnej pracy reżyserującego grona. Przedstawienie to zakończyło rok szkolny. Na wakacye Ochrona tworzy dwie kolonie, leczniczą i odpoczynkową. Dzięki ludziom dobrej woli, ich ofiarności i pomocy komitetu „Dzieci na wieś“ Zarząd może organizować kolonie, mimo szczupłych środków jakiemi rozporządza w tej wierze, że na ten cel znów posypią się składki.

AWANTURUJĄCA SIĘ PASKARKA. Starszy posterunkowy Fr. Stolarz, przytrzymał Apolonię Panasiuk z Bełza, która w bramie realności w Rynku pod l. 44, sprzedawała mleko po 130 mk. za litr. Policyant sprowadził ją na plac i polecił sprzedawać mleko po cenie wytycznej, 80 mk. za litr. Panasiuk poczęła się rzucać, jak gdyby była przypiekana ogniem. Prostackiemi słowami obrażała policyanta i ze złości wylała 20 litrów mleka na bruk Rynku. Sprowadzona do policyi wywołała tu piekielną awanturę, w końcu musiano herod- babę umieścić w chłodnej celi dla uspokojenia „nerwów“.

KRONIKA SZPITALNA. W Jeziernie, koło Zborowa, 22-letni młynarz Grzegorz Suchacki zakładając pas w młynie Fischera, dostał się pomiędzy koła, które urwały mu prawą nogę.

— PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH. W myśl przepisów ustawy z 4/4 Dz. U. R. P. obowiązane są wszystkie firmy potrącać przy każdoczesnych wypłatach podatek dochodowy od uposażeń służbowych pracowników i przedkładać Władzy skarbowej dotyczące wykazy potrąceń.

Powyższe wykazy, sporządzone ściśle wedle przepisów ustawy podatkowej są do nabycia w Drukarni Ign. Jaegera, we Lwowie ul. Sykstuska 33.

NA POMOC OBROŃCY LWOWA i inwalidzie z powstania górnośląskiego, dwukrotnie ciężko rannemu, który znalazł się we Lwowie bez środków! Składki przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego“.

× KSIĘGARNIA LUDOWA, ul. Szajnochy 2, poleca Towarzyszom „Słowniczek wyrazów obcych polityczno- społecznych“. Cena 180 mk.

Ogłoszenie.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH W SPRAWIE REJESTRACYI WSZYSTKICH OSÓB WOJSKOWYCH OBYWATELI PAŃSTWA POLSKIEGO, POSIADAJĄCYCH STOPNIE OFICERSKIE WZGL. RÓWNORZĘDNE.

Art. 1.

Na mocy Ustawy Sejmowej z dnia 17-go czerwca 1919 roku „O spisie oficerów“, oraz art. 107 Tymczasowej Ustawy „O powszechnym obowiązku służby wojskowej“ (Dz. Praw Król. Pol. Nr. 13.18, pkt. 28), powołuję do rejestracyi wszystkich obywateli Państwa Polskiego, posiadających stopnie oficerskie względnie równorzędne, bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armiach obcych, w polskich formacyach wojskowych, czy też w Armii Polskiej.

Art. 2.

Zarządzenie zgłoszenia się obejmuje wszystkich oficerów wymienionych w art. 1-ym w wieku do lat 60-ciu, przyczem ci, który w roku bieżącym ukończyli, wzgl. przed dniem 31-go grudnia b. r. ukończą lat 60, obowiązani są zgłosić się do rejestracyi. Wyjątek stanowią oficerowie znajdujący się w służbie czynnej i oficerowie w stanie spoczynku (emerytowani).

Art. 3.

Osoby, podlegające rejestracyi mają się rejestrować w tych P. K. U., na terenie których zamieszkują. P. K. U. dokonywać będą rejestracyi w terminie od dnia 1.VII. do dnia 31.VII. 1922 roku.

Art. 4.

Zgłaszający się do rejestracyi oficerowie (równorzędni) mają się wykazać następującemi dokumentami:

I. Oficerowie, których przyjęcie do W. P. było ogłoszone w Dzienniku Urzędowym M. S. Wojs. (Dz. Rozp. Kom. Wojsk., Dz. Rozk., Dz. Rozk. Wojsk., Dz. Pers.) i którzy w W. P. służyli, mają przy rejestracyi przedstawić dokumenty zwolnienia z wojska, (tymczasowa karta bezterminowego urlopowania, wystawiona w myśl par. 139 Wskademob. wzór Nr. 9, albo tymczasowa karta zwolnienia do rezerwy wydana w myśl rozkazów ogłoszonych w Dz. Pers. 37.21, w Dz. Pers. Nr. 1.22 i Dz. Pers Nr. 9.22, lub też innego rodzaju dokument zwolnienia z wojska).

II. Oficerowie, których przyjęcie do W. P. było ogłoszone w Dz. Urzędowym M. S. Wojsk. (Dz. Rozp. Kom. Wojsk., Dz. Rozk., Dz. Rozk. Wojsk., Dz. Pers.) a którzy w W. P. nie służyli,

winni przedłożyć karty odroczenia, o ile zaś ich nie posiadają mają się przy rejestracyi powoływać na odnośny numer jednego z tych dzienników urzędowych M. S. Wojsk, którym zostali do W. P. przyjęci.

III. Oficerowie, których przyjęcie do W. P. nie było ogłoszone w Dz. Urzędowym M. S. Wojsk. (Dz. Rozp. Kom. Wojsk., Dz. Rozk., Dz: Rozk: Wojsk., Dz. Pers:), bez względu na to, czy w W. P. służyli czy nie, winni przedłożyć:

OFICEROWIE B. ARMII ROSYJSKIEJ:

a) Oryginalny formularz „posłużnoj spisok“ z b. armii ros. datowany przed dniem 1-go listopada 1919 r. W braku oryginałów lub należycie uwierzytelnionych odpisów: stan i przebieg służby z dokładnemi datami zmian i nominacyi, poświadczony przez dwóch oficerów sztabowych W. P. pełniących służbę czynną (Rozk. Oddz. V. Szt. Gen. L. 7700 Og. Orgl),

b) Dowód cenzusu naukowego;

OFICEROWIE B. ARMII AUSTRYACKIEJ:

Oryginalne dekrety nominacyjne Austr. Ministerstwa Wojny, wzgl. ich odpisy urzędowo stwierdzone, — albo urzędowo stwierdzone odpisy z Dz. Rozp. (Strefflersblatt) — albo karty identyczności, lub rozkazy General-Gubernatorstwa, rozkazy pułkowe, wreszcie legitymacye oficerskie.

W braku oryginałów lub należycie uwierzytelnionych odpisów jak III. a);

OFICEROWIE B. ARMII NIEMIECKIEJ:

Oryginalne dekrety nominacyjne b. Niemieckiego Ministerstwa Wojny, lub ich odpisy urzędowo stwierdzone, — albo urzędowo stwierdzone odpisy z Dz. Rozp. b. Niem. Min. Wojny (Militär-Wochenblatt), — albo książka żołdu (Soldbuch), wreszcie legitymacye oficerskie.

W braku oryginałów lub należycie uwierzytelnionych odpisów jak III. a)

OFICEROWIE B. FORMACYI POLSKICH:

Oryginalne dowody stopni oficerskich uzyskanych w formacyach polskich, wzgl. powołanie się na odnośne rozkazy b. formacyi polskich.

W braku dowodów lub należycie uwierzytelnionych odpisów:

a) stan i przebieg służby z dokładnemi datami zmian i nominacyi, poświadczony przez 2-ch oficerów sztabowych W. P. pełniących służbę czynną (Rozk. Oddz. V. Szt. Gen. Nr. 7700 Og Org:),

b) dowód cenzusu naukowego.

IV. Niezależnie od dokumentów wymaganych od poszczególnych grup, wszyscy oficerowie, których przyjęcie do W. P. nie było ogłoszone w Dz. Urz. M. S. Wojsk., bez względu na to, czy w W. P. służyli czy nie, mają jeszcze przedłożyć:

a) życiorys (curriculum vitae) ze szczególnem uwzględnieniem czasu od przewrotu politycznego do czasu rejestracyi (dla oficerów b. armii ros. uwzględnienie czasu po rewolucyi do czasu rejestracyi),

b) poświadczenie władz politycznych lub sa morządowych miejsca zamieszkania, zawierające opinię o prowadzeniu się danej osoby, oraz stwierdzające, czy była ona karana sądownie, czy nie,

c) dokładnie wypełnioną kartę kwalifikacyjną (według wzoru przepisanego dla Kom. Weryfikacyjnej).

V. W wypadku nie przedłożenia przez oficerów, którzy w wojsku wogóle nie służyli i przyjęcie ich do W. P. w jednym z Dz. Urz. M. S. Wojsk. nie było ogłoszone, żadnych dokumentów stwierdzających ich stopień oficerski wzgl. równorzędny, należy ich traktować jako szeregowych i prowadzić w ewidencyi szeregowych.

VI. Oficerowie superarbitrowani wzgl. inwalidzi mają przy rejestracyi przedstawić dokumenty superrewizyjne wzgl. dokumenty inwalidztwa.

Art. 5.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

Minister Spraw Wojskowych
(—) SOSNKOWSKI
Generał Dywizyi.

858—

Rozstrzelanie dwukrotnego mordercy

Wypuszczenie zbrodniarza z więzienia, to równoznaczne z wypuszczeniem dzikiego zwierza z klatki pomiędzy gromadę dzieci. Taką opinię wypowiedział znany pisarz angielski Bernard Shaw. Życie często potwierdza jego pogląd.

Ignacy Amałowicz przed 30 laty we wsi Polance zamordował męża swej kochanki. Ułaskawiono go wówczas od kary śmierci, lecz odcierpiał 20-letnie więzienie.

Wróciwszy do wsi rodzinnej nawiązał stosunek z mężatką Steciową, której mąż służąc wówczas w wojsku, dostał się do niewoli rosyjskiej. Ze stosunku tego żyje dotychczas dwoje dzieci Steciowej.

W roku 1921 wrócił Hryń Steć do domu, pogodził się z tym faktem. Amałowicz jednak w nocy 30 sierpnia ub. r. w skrytobójczy sposób zamordował męża swej kochanki. W listopadzie z. r. został on skazany na karę śmierci. Rekurs jego od wyroku został odrzucony, nie uzyskał też ułaskawienia od kary śmierci z powodu popełnienia dwukrotnie podobnej zbrodni.

Wczoraj o godzinie 6-tej rano rozstrzelano go w Brygidkach przy ul. Kaźmierzowskiej.

Morderstwem chciała zdobyć męża.

W Krystynopolu, pow. sokalskiego, niejaki Jan Grzyb obiecanką zamęścia zwiódł Franciszkę Toczek.

Owocem tego stosunku było dziecko, płci żeńskiej. Grzyb jednak nawiązał znajomość z wdową Anną Bojwolską, która również z tej znajomości oczekiwała potomstwa.

Grzyb w międzyczasie został wzięty do wojska i znajduje się obecnie w 16 pp. w Tarnowie.

Bojwolska starała się usilnie, ażeby Grzyb ją poślubił, ten jednak stanowczo jej oświadczył, że jak długo żyć będzie dziecko Toczkówny to ślubu z nią nie weźmie.

Bojwolska postanowiła więc tę przeszkodę usunąć. Dnia 16 b. m. Toczek wychodząc do Bazylianek do Klusowa dziecko swe pozostawiła w opiece Franciszki Mularz. W tym samym domu mieszkała w drugiej stancyi Bojwolska. Skorzystała ona z tej okoliczności, i wziąwszy przygotowaną flaszeczkę z octem spirytusowym niespostrzeżenie wlała jej zawartość

niemowlęciu w gardło.

Gdy matka powróciła, spostrzegła dziecko swe posiniałe, z poparzoną jamą ustną, prawie że w agonii. Gdy lekarz stwierdził zatrucie niemowlęcia, policya aresztowała niedoszłą morderczynię, którą też osadzono w więzieniu.

Walka policyanta z bandytami.

W uzupełnieniu podanej już wiadomości o walce wywiadowcy Jana Cichockiego z Chodorowa z bandytami, otrzymujemy następujące szczegóły.

Z więzienia w Bóbrce zbiegli 13 maja b. r. Dmytro Stanowski, liczący lat 23 i Michał Przyszlak, lat 16. Obaj ukrywali się w lasach suchodolskich i nocami popełniali rabunki i kradzieże. Obławy urządzane za niemi spełzły na niczem. Dopiero dnia 23 b. m. Cichocki spotkał w lesie bandytów siedzących pod drzewem.

Stanowski widząc wywiadowcę wycelował do niego rewolwer, zaś Przyszlak skierował doń lufę manlichera. Cichocki uprzedził ich zamiar, bo strzałem w serce zabił Stanowskiego na miejscu, zaś Przyszlaka postrzelił w nogę.

Z sali rozpraw.

PROCES „PUZAPPU“.

Oprócz zeznań kilku mniej ważnych świadków całą dzisiejszą rozprawę zajęło odczytywanie obszernego materyału dowodowego. Nużący ten i nNudny proceder wypłoszył z sali sądowej resztki najwytrwalszych bywalców. Jest nadzieja, że postępowanie dowodowe zakończy się jeszcze w tym tygodniu. W takim razie w ciągu przyszłego tygodnia należy się spodziewać wyroku.

Sąd nad mordercami Wilsona.

LONDYN, 27 czerwca (Pat.) Havas. Sąd przysięgłych uznał O'Briena i Connelliego, aresztowanych niezwłocznie po dokonaniu zamachu na marszałka Willsona — winnymi popełnienia **zbrodni z premedytacyą.**

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK W PRZEMYŚLE SPEDYCYJNYM ZAKOŃCZONY. Po blisko tygodniowem trwaniu zakończył się strejk urzędników i robotników pracujących w przemyśle spedycyjnym. Zakończenie strejku poprzedziły konferencye pomiędzy przedsiębiorcami a delegatami pracujących. W poniedziałek w nocy pertraktowali przedsiębiorcy z delegatami i konferencye te przeciągnęły się do późnej nocy. W rezultacie przyszło do kompromisowego załatwienia zatargu. Strejkujący otrzymali podwyżkę płac od 20 do 80 proc. zależnie od kategoryi płac (dotychczas pobierali 8.000 mk. tygodniowo, po strejku 13.500 mk.) Następnie odbyło się zebranie strejkujących i zapadła uchwała powrócenia do pracy.

§ KONFERENCYA KAFLARZY MAŁOPOLSKI. Delegaci miast Krakowa, Mielca, Tarnowa, Przemyśla, Lwowa, Stanisławowa, z zawodu kaflarskiego zjechali się w dniu 25. czerwca, celem uporządkowania spraw cennikowych w kraju. Po ożywionej dyskusyi powzięto uchwały, by wzorować się na cenniku lwowskim, a wszystkie grupy i sekcye będą zdążać do szybkiego zrealizowania jednolitego cennika. Następnie stwierdzono, że tylko przy organizacyi centralnej można uzyskać jednolitą i stałą akcyę cennikową, i przy organizacyi Związku centralnego możemy uzyskać stały kontakt z wszystkiemi miejscowościami.

Po 6-godzinnych obradach zakończono konferencyę z wiarą w lepszą przyszłość i zwycięstwo organizacyi pracowników kaflarskich, przy Związku centralnym robotników budowlanych w Krakowie.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Clowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ MASZYNIŚCI I PALACZE, z powodu wybuchu strejku, omijajcie Lwów, aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P. P. S. W myśl uchwały C. K. W., powziętej na posiedzeniu w dniu 21. czerwca b. r., wzywamy Was Towarzysze, do urządzania z okazyi przyłączenia Górnego Śląska do Polski uroczystych partyjnych obchodów, zebrań i akademij, na których należy wyjaśnić istotne znaczenie tego dziejowego aktu dla klasy robotniczej Polski i Śląska. Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W BEŁZCU! W piątek o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się zebranie z referatem tow. Skalaka ze Lwowa.

* W STRYJU, ODBĘDZIE SIĘ ZGROMADZENIE PUBL. w niedzielę, 2. lipca, o godz. 12 w poł. Na porządku dziennym: Walka z bezrobociem i drożyzną a zamach na ordynacyę wyborczą.

Zgromadzenie publiczne w Przemyślu.

Staraniem Kom. partyjnego PPS. w Przemyślu odbyło się w niedzielę 25-go bm. o godz. 12 i pół zgromadzenie ludowe w Domu robotniczym. Duża sala Domu robotniczego wypełniona była po brzegi.

Zgromadzenie zagaił tow. dr. Grossfeld, poczem na przewodniczącego wybrano tow. Stążowskiego, zast. przew. tow. Bocheńskiego z Krosna, oraz tow. Komorowskiego z Sanoka.

Pierwszy przemawiał serdecznie witany tow. poseł Misiołek włodarz ruchu robotniczego w zachodniej Małopolsce. Podnosił on ciężkie położenie klasy pracującej w Polsce, o którą ta sama klasa przelewała krew swoją na polach walki. Rząd nasz to rząd burżuazyi i nic też dziwnego, że jej idzie na rękę. Skoro na kooperatywy daje się zaledwie kilkanaście milionów marek, to wytwórcom płodów rolniczych daje się miliardy. Miliardy te przyczyniają się do wzmożenia drożyzny, bo pozwala się agraryuszom na magazynowanie płodów roln. i sprzedawanie ich wówczas, gdy cena na rynku podniosła się znacznie. Ta polityka rządu nie może być prowadzona na długą metę, bo ostatecznie i cierpliwość ludu ma swoją granicę. My socyaliści przeciwstawiamy się wszelkim zakusom reakcyi na prawa ludu roboczego, jest nas jednak za mało, abyśmy mogli przeciwdziałać wszystkiemu. Klasa pracująca będzie miała wnet sposobność wypowiedzieć się kto reprezentować ją ma w przyszłym sejmie.

Następnie przemawiał tow. Bocheński z Krosna, poczem zabrał głos tow. poseł dr. Lieberman, który poddał surowej krytyce rządy naszych ministrów i większości prawicowej w sejmie. Wywody mówcy spotkały się z żywym oddźwiękiem na sali darząc mówcę rzęsistymi oklaskami.

Po przemówieniu tow. Wojtowicza z Krosna i Komarowskiego ze Sanoka, przyjęli zgromadzeni rezolucyę, w której wyrażają pełne zaufanie Zw. PPS. za konsekwentną obronę praw ludu roboczego i wzywają go do dalszej walki o sprawiedliwą ordynacyą wyborczą. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Z „kłopotów" stanisław. województwa.

O SAMOWOLI STAROSTY W ŚNIATYNIE I AUSTRYACKIM PARAGRAFIE

ŚNIATYN w czerwcu

Zaledwie ucichło echo skarconego z miejsca nadużycia zast. starosty w Kołomyi p. Piątka, który uzbroiwszy się w austryacki paragraf usiłował dość niefortunnie szykanować ruch robotniczy, a już mamy do zanotowania analogiczny postępek starosty ze Śniatyna p. Tyszkowskiego.

Robotnikom z PPS., którzy zawiadomili Starostwo o zwołaniu zgromadzenia ludowego na 25-go bm. w sali „Bojan" z porządkiem dziennym: walka z drożyzną, zamach reakcyi na demokratyczną ordynacyę wyborczą, bezrobocie i przestrzeganie ustawy o 8-miogodzinnym czasie pracy, odpowiedział p. starosta Tyszkowski odmownie. Odmowę swoją uzasadnił tak klasycznym jak na „kresowe" stosunki argumentem, że nie możemy się oprzeć aby pisma p. starosty nie zacytować bodaj w wyjątkach. CC

Ze starego austryackiego lamusa, po którym ponoś i śladu nie zostało, wydobył p. Tyszkowski, u nas jednak „nieśmiertelny" austryacki paragraf kagańcowy z roku 1867(!) i pisze:

„Na zasadzie przepisu §. 6. obowiązującej(!) ustawy z 15-go listopada 1867 Dz. ustaw austryackich Nr. 135 **zakazuję** tego **zgromadzenia** ponieważ odbycie jego ze **względu na program(!) zagraża publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu oraz dobru publicznemu**, krótko i węzłowato.

Zdumiony czytelnik będący od kilku już lat obywatelem republiki polskiej przetrze zapewne oczy i zapyta ze zdumieniem, czy możliwem jest, aby w demokratycznem państwie polskiem śmiano argumentować w sposób podobny. I czyni to nie jakiś zakapturzony wróg państwowości, ale urzędnik płatny, na wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku, który przespał zapewne okres lat ubiegłych, i któremu wciąż się zdaje, że „urzęduje" pod patronatem austryackiego monarchy. Albo i to przesada, bo i za czasów b. Austryi wolno było omawiać sprawę drożyzny i bezrobocia, można było mówić o demokratyzacyi państwa bez ściągania na siebie **idyotycznych i bezmyślnych zarzutów**, że zagrażają przez to bezpieczeństwu i dobru publicznemu. Nie wątpimy, że województwo stanisławowskie, tak beznadziejnie i jakby z rozmysłem kompromitowane przez podwładne sobie władze starościńskie i w tym wypadku zajmie odpowiednie stanowisko i albo zbudzi p. Tyszkowskiego i przywoła do przytomności albo go poszle na.. wakacye, gdzieby mógł swobodnie i bez przeszkód śnić o tem, że Austrya wciąż jeszcze istnieje, że bączek starościński i nadal napawa ludzi przestrachem, a austryacki paragraf z roku 1867 jest i nadal alfą i omegą dla „poddanych" jego c. k. starościńskiej mości.

My zaś z naszej strony postaramy się przyspieszyć i umilić p. Tyszkowskiemu lata potrzebnego mu odpoczynku, opisując szeroko i obszernie o tem, jak to się gospodarowało w komisaryacie aprowizacyjnym w Kołomyi, o zamknięciu Kasy chorych w Zabłotowie i wielu innych rzeczach równie ciekawych, jak na urzędnika demokratycznej Rzeczypospolitej znamiennych i charakterystycznych.

Jednolity front i wysprzedaż Rosyi

O targach sowieckiej Rosyi z dyplomacyą kapitalistyczną Zachodu, w słowach pełnych goryczy i bolesnej ironii pisze organ rosyjskiej socyalnej demokracyi „Zarja".

„Z Genui przeniesiono jarmark do Hagi.

Ściśle mówi się, że Genua nie przyniosła żadnych rezultatów, trzeba dodać: dotychczas. A to dlatego, że jedna strona chce sprzedać Rosyę za jakąkolwiek cenę, a druga nie może wyzbyć się chęci, aby zaofiarowany towar kupić. W takim zaś wypadku, do ugody przyjdzie prędzej czy później.

Jest jeden wynik konferencyi genueńskiej, i to nadzwyczajnie ważny.

Na frontonie Rosyi przybito tablice: Wysprzedaż Rosyi. Jeszcze jej nie sprzedano, ale dokona się tego, rychło na międzynarodowym targu w Genui, i w Hadze. W Genui zawiadomiono świat o majacym się dokonać przetargu, oficyalnie i bardzo uroczyście.

W uroczystości wzięli udział: król, III. Międzynarodówka, arcybiskup, arcywydekoltowane dyplomatyczne kokotky i arcyłapczywi kapitaliści.

Aby się to zbożne dzieło udało, chciano posłużyć się także i jednolitym proletaryackim frontem, wychodząc z założeń, że cały proletaryat świata winien wprządz się do dyplomtycznego rydwanu wielkiego handlarza Cziczerina, ale na szczęście ten pomysł spalił na panewce. Proletaryackie partye orzekły, że z pomocą włoskiego króla, komunistycznej internacyonalki, arcybiskupa genueńskiego, zainteresowanych dyplomatów i giełdziarzy. Cziczerin sam potrafi zajechać, aż tam, gdzie mu będzie potrzeba.

Cały bowiem zgiełk czyniony przez komunistów w sprawie „jednolitego frontu" był niczem innem jak spekulacyą na bezpłatne maklerstwo proletaryatu w sprawie wysprzedania Rosyi na genueńskim jarmarku.

Za tę rolę jednak proletaryat pp. komunistom pięknie podziękował i zrobił dobrze.

W Genui zaoferowano na pierwszy początek oleje mineralne. Kurya papieska importować będzie odtąd do Rosyi misyonarzy katolickich ze świętemi olejami, a naftowy trust angielski eksportować będzie z Rosyi olej mineralny i rosyjską naftę.

Konszachty z papierem i trustem „królów naftowych" oto szczodre rezultaty, do których doprowadziło już powodzenie sowieckiej dyplomacyi w Genui.

Ciąg dalszy tych przetargów, odbywa się dzisiaj w Hadze. Rezultaty będą zapewne o wiele obfitsze, gdyż handel odbywa się w ciszy gabinetów i zdala od natłoku i gwaru, który panował w Genui, przeszkadzał swobodnym i nieskrępowanym pertraktacyom sowieckim handlarzom i kapitalistycznym kupcom.

—•••—

Od wydawnictwa.

Nowe, bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyższeuie wszelkich opłat i wydatków, połączonych z wydawnictwem Dziennika, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki, że zmuszeni jesteśmy w ślad za wydawnictwami krakowskiemi i warszawskiemi — podnieść cenę pojedynczego egzemplarza i prenumeraty.

Z dniem 1 lipca b. r. cena pojedynczego egzemplarza wynosić będzie **marek 40**.

Cena powyższa nie odpowiada ani w przybliżeniu rzeczywistym kosztom wydawnictwa, nie wyklucza zatem niestety możliwości dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty w czasie najbliższym.

Prenumerata miejscowa	bez dostawy	850 Mp.
„ „	z dostawą	950 Mp.
„	na prowincyi	950 Mp.
„	zagranicą	1.600 Mp.

Administracya.

Komunikaty.

× CZŁONKOWIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie mogą książeczki udziałowe odbrać w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, codziennie od godz 8 do 1-szej i od 4 do 6-tej, tam też można dopłacać do pełnego udziału (1.000 mk.)

Dyrekcya.

× NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Polskiego Związku Urzędników Instytucyi Finansowych we Lwowie, odbędzie się dnia 2. lipca b. r. o godz. 5. popołudniu w sali Towarzystwa „Sokół" przy ul. Zimorowicza l. 8.

Na porządku obrad:

1) Sprawozdanie z przystąpienia do ogólnokrajowego Związku Zawodowego Pracowników BANKOWYCH i Ubezpieczeniowych w Warszawie.

2) Sprawozdanie z akcyi pracowników bankowych w Łodzi o polepszenie bytu.

3) Postulaty Związków we Lwowie i Krakowie, co do regulacyi poborów

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska

LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Konferencya Zarządów i kierowników Kas.

Na sobotę dnia 1-go lipca zwołany został Zjazd delegatów Zarządów i Kierowników Kas chorych należących do Związku Okręgowego we Lwowie. Konferencya ta odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5. i rozpocznie się o godzinie 9-tej rano. Na konferencyę tę zaproszono oprócz interesowanych Kas: Ministerstwo pracy i opieki społecznej, Departament ubezpieczeń społecznych tego Ministerstwa, osobiście nadto dyrektora Departamentu Dra Jurkiewicza, referenta spraw kasowych, naczelnika Wydziału p. Adama Kyca, Związek Okręgowy Kas chorych w Krakowie, Związek Okręgowy Kas chorych w Poznaniu, Departament ubezpieczeń społecznych województw: we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, Dyrekcyę Zakładu ubezpieczeń od wypadków, Dyrekcyę Zakładu pensyjnego dla funkcyonaryuszy, a niniejszem upraszamy organizacye pracujących i pracodawców, o ile ich te sprawy interesują o wysłanie delegatów. Prosiliśmy nadto reprezentanta Kasy chorych miasta Warszawy jakoteż delegata Ministerstwa pracy i opieki społecznej, prezesa Komisyi Związkowej p. Bolesława Lewickiego.

Na konferencyi tej ma być omówionem czego brakuje w ustawie o Kasach chorych jak ją uzupełnić należy, które przepisy z niej usunięte być powinny. Nadto należy zwrócić uwagę na przeprowadzenie ustawy i trudności, na jakie natrafiają Kasy, gdy chcą uczynić zadość swoim obowiązkom. Przekonani, że wszystkie Kasy zrozumieją, że w ich interesie leży, aby żądania co do zmian ustawy, jakoteż co do usunięcia wadliwości w przeprowadzeniu ustawy były jednolite, aby oparte na doświadczeniach Kas skargi i żale, życzenia i żądania były poparte uchwałą jaknajwiększej liczby Kas, sądzimy, że nie braknie ani jednej Kasy na tem zebraniu i że z każdej Kasy będzie obecnym kierownik, który interesa ubezpieczonych i instytucyi ze swego punktu widzenia przedstawi. Szczupłość czasu wymagać będzie, aby konferencyę w czas rozpoczęto i aby tylko rzeczowe uwagi były przedmiotem dyskusyi. Niestety, nie stać nas na to, abyśmy zdołali przygotować tyle pomieszczeń dla delegatów, by zebranie można było odłożyć i na drugi dzień i jesteśmy zmuszeni w jednym dniu zakończyć obrady.

—•••—

Trudności w przeprowadzeniu ustawy.

Ustawa o Kasach chorych obowiązuje w Małopolsce od 1-go stycznia 1920 biorąc jednak na uwagę, że zanim się druki sporządziło, zanim się do nich zastosowało zanim się przeprowadziło ubezpieczenie na nowych podstawach, minęło sporo czasu, tak, że właściwie zaledwie rok ustawa jest w użyciu. A rok ten w ustawie już wiele poczynił wyłomów. W lipcu zaskoczyło nas rozporządzenie odraczające ubezpieczenie rolnych i służby wiejskiej. Równocześnie Prezydyum Rady Ministrów wydało ciekawe orzeczenie mocą którego wszyscy pracownicy państwowi są zwolnieni od ubezpieczenia wbrew odmiennemu brzmieniu ustawy. Wyinterpretowano z ubezpieczenia tą drogą wielką liczbę prowizorycznej służby, dyurnistów, mundantów itd. Następnie pojawiło się rozporządzenie, mocą którego tylko obszary ponad 75 ha mają obowiązek ubezpieczania pracowników rolnych i leśnych.

„Przeprowadzenie ubezpieczenia pozostawia tak że wiele do życzenia. Nie jest możliwem, aby Kasa chorych ciągle i stale kontrolowała wszystkich pracodawców, musi ona liczyć na poparcie władz w tym kierunku, a poparcie to pozostawia wiele do życzenia.

Gdy pracodawca przedłożył Kasie spisy pracujących, mocą których stwierdza, że pracują tylko od czwartku do soboty, Kasa chorych kazała sprawdzić to twierdzenie i prosiła o to Starostwo. Starostwo przekazało sprawę policyi państwowej. Niebawem otrzymała Kasa chorych poświadczenie, że daty podane przez pracodawcę są prawdziwe. Przypadek jednak zdarzył, że w międzyczasie zgłosiło się do Kasy dwu pracujących z tej firmy z prośbą o pomoc. Jeden był pracownikiem biurowym, drugi robotnikiem zwykłym. obaj zeznali i podpisem swoim stwierdzili, że pracują bez przerwy, i to nietylko oni, ale wszyscy w tej firmie zajęci. Gdy się pracodawca znowu zgłosił do Kasy po rezolucyę, oświadczono mu, że są takie protokoły i że musi za pracujących za cały czas uiścić należytość, a nadto będzie podanym do ukarania. Pracodawca twierdził, że przecież jest poświadczenie policyi, że on zatrudnia robotników tylko od czwartku do soboty i że wobec tego nie potrzebuje nic płacić, bo za pracujących, wstępujących w drugiej połowie tygodnia liczyć nie wolno. Zagrożono przedstawieniem całej sprawy Prokuratoryi Państwa i natychmiast pracodawca znaczną kwotę, którą wynosiły opłaty złożył. W tym wypadku przypadek pomógł Kasie do uzyskania należnych jej opłat, ale nie pomogła w tym wypadku jak i w wielu innych interwencya władzy.

A chociaż ustawa wyraźnie nakazuje władzom by Kasom szły na rękę i popierały je w wykonaniu obowiązków, to jedną z największych trudności, na jakie Kasy w swej pracy natrafiają, jest brak współdziałania władz przy wykonywaniu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Nie zawsze brak ten pochodzi z niechęci. Częstokroć niezrozumienie potrzeb kasowych, niedokładne zaznajomienie się z ustawą, a jeszcze częściej niezrozumiałe chwycenie się poszczególnych przepisów bez oglądania się na ich łączność z całością, powodują zaniedbanie interesów kas. Dopiero niedawno temu wskazaliśmy na zakaz tworzenia filij. Zakaz działający wprost na szkodę ubezpieczonych. Wykazywaliśmy, że starostwa, a nawet województwa utrudniają Kasom wykonanie przepisów przez żądania nieuzasadnione w ustawie. Gdy starosta lub województwo żądają, aby na każde poszczególne zgłoszenie Zarząd wydawał orzeczenie o obowiązku ubezpieczenia, to wskazują wyraźnie na to, że nie znają brzmienia ustawy, bo to orzeczenie może być wymaganem tylko wtedy, gdy nie było zgłoszenia i gdy pracodawca wykazał wątpliwości co do obowiązku ubezpieczenia lub całkowicie mu przeczy. Jeżeli starosta domaga się, aby przy każdej egzekucyi wykazano genezę tej kwoty, którą się do egzekucyi wykazało i żąda udokumentowania każdej poszczególnej pozycyi, to czyni egzekucye prawie iluzorycznymi, bo uniemożliwia Kasie ich wykonanie. Kasa bowiem nie jest w stanie tyle sił roboczych utrzymywać i nie może tym żądaniom władz uczynić zadość.

Nie dość na tem, gdy chodzi o obowiązek ubezpieczenia i z nim połączoną wysokość poboru, to skonstatować musimy charakterystyczny objaw, że władze stają po stronie tych pracodawców, którzy widocznie podają Kasie fałszywe niskie pobory. Władza uznała jako słuszny i wystarczający pobór dla gajowego 10 Mp. dziennie, dla leśniczego po 30 Mp. dziennie i każą Kasie zadowolnić się takim przypisem. Władze wiedzą, że handlowiec w środowisku drogiem zadowolni się płacą 400 Mp. miesięcznie, a nawet gdy Kasa przedkłada protokoły spisane z pracującymi, że ich pobory są znacznie wyższe, to odmawia ściągnięcia od pracodawcy drogą egzekucyi wyższych opłat aniżeli te, które pracodawca poda. A gdy już Kasa uzyskała płynność egzekucyi kwot wyższych, aniżeli pracodawca podał, to starostwo wyjątkowo nie wzięło pracodawcy w obronę, to sąd wstrzymuje egzekucyę aż do rozstrzygnięcia rekursu, który pracodawca wniósł. A ustawa mówi przecież wyraźnie, że rekurs nie wstrzymuje egzekucyi.

Tych kilka przykładów trudności, na jakie Kasy natrafiają w przeprowadzeniu ustawy uzupełnić jeszcze wypada charakterystycznem zachowaniem się władz gminnych, które za przykładem miast stołecznych Lwowa i Krakowa uczą mieszkańców lekceważenia ustaw. Bo chociaż ustawa wyraźnie nakazuje ubezpieczać pracowników gminnych na wypadek choroby, chociaż Ministerstwo pracy i opieki społecznej w tym kierunku wydało specyalne pouczenie, to jednak magistraty miejskie Lwowa, Krakowa no i Kulikowa lub Mościsk powiadają sobie: to ustawa napisana dla robotników, a przecież my i nasi urzędnicy takiej ustawy słuchać nie potrzebujemy. A za przykładem gmin idą liczne Rady powiatowe i szukają ratunku dla tych kilkudziesięciu marek, któreby dla opieki nad zdrowiem pracujących zapłacić należało.

Wielką przeszkodą w wykonaniu ustawy są stosunki panujące wśród lekarzy. Są powiaty, w których brak zupełnie lekarzy, są inne, które wprawdzie mają dostateczną liczbę lekarzy, ale ci lekarze stają wobec Kas na stanowisku wrogiem, a wrogie to stanowisko częstokroć nie jest opartem na dobrej woli lekarza, ale jest ono wynikiem działalności zrzeszeń lekarskich, które idąc wedle komendy z Warszawy i Poznania wrogo odnoszą się do Kas. Dla lekarzy w Kongresówce, Kasa jest czemś nowem. Nie dziw więc, że się lekarz nieobznajomiony z Kasą i jej czynnościami lęka konkurencyi tych instytucyi. A tak jak w handlu lub rękodziele konkurent konkurentowi białko z oka by wyjadł, tak zapędy konkurencyjne lekarzy stojących po za Kasą są szkodliwe i odbijają się na istnieniu całej instytucyi. Doświadczenie uczy nas, że najgorsze są stosunki tam, gdzie w zrzeszeniu lekarzy poważny głos mają tacy lekarze, którzy byli lekarzami kasowymi, a z różnych przyczyn dziś nimi już nie są. Wygląda to tak, jakgdyby sobie ci panowie powiedzieli: dam ja im szkołę za to, że mnie już dalej nie utrzymują na posadzie lekarza. Jakkolwiek rzecz tę ocenimy, brak lekarzy, niechęć Zrzeszeń lekarskich w stosunku do Kas, jakoteż nieustalone pod tym względem stosunki prawne, częstokroć uniemożliwiają Kasom dodatnią działalność.

Jeżeli wreszcie weźmiemy na uwagę, że uprzywilejowani handlarze lekarstwami obok tego przywileju mają jeszcze przywilej uzyskiwania coraz wyższych, a częstokroć nieuzasadnionych wysokością cen leków, to zrozumiemy, że Kasy na drodze swojej napotykają na tyle trudności, że na prawdę nie dziw, że najdzielniejszym kasowcom brak wreszcie odwagi i siły do dalszej walki. Bo my, np. wierzymy w to, że każdy uprawniony do prowadzenia apteki, magister farmacyi, powinien wedle zdrowego rozumu mieć prawo za zgłoszeniem otworzyć sobie aptekę, zobaczylibyśmy że przy takiej konkurencyi, przy usunięciu przywilejów i ceny by zmalały. Ale tu nie chodzi o ubezpieczenie pracujących, tu nie chodzi o interes tych, którzy się trudzą dla społeczeństwa, tu chodzi głównie o grupę posiadających, a tych przecież bierze się w obronę.

Więc najpierw dbając o to, aby ustawę można przeprowadzić, trzeba aby władze dysponowały szeregiem urzędników, którzy nietylko znają literę prawa, ale społecznie wyszkoleni umieliby wypełnić zadanie, jako zawiadowcy dobra publicznego i wykonawcy ustaw wedle ich intencyi najlepszych. Tacy urzędnicy zdołają dobrze przeprowadzić ustawę a instytucye ubezpieczenia znajdą w nich, nietylko nadzorców, ale także doradców i przewodników, a dopiero wtedy mniej ważnem będzie dla nas przeprowadzenie ustawy, a całą uwagę skierować zdołamy na to by brzmienie ustawy doprowadzić do zgody z interesami ubezpieczonych.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.